

Ojcowie Krakowa przy pracy.

Rada miasta Krakowa miała w ubiegłym tygodniu gorącą pracę. Przez trzy dni radzono energicznie nad budżetem, a w szranki dyskusji wystąpili wszyscy ci, którym dobro miasta leży na sercu. Sprawa budżetu Krakowa od szeregu lat stanowi poważną troskę ojców miasta, które rozwija się w bardzo szybkim tempie, a rozrost ten powoduje także wielki wzrost wydatków. Wzniesiono szereg wspaniałych budowli, powstały nowe zakłady miejskie, słowem Kraków zaczyna pod względem urządzeń rywalizować z wielkimi miastami europejskimi.

Ojcowie miasta stają jednak na tem stanowisku, że mimo nowych inwestycji, należy unikać większych ciężarów. To też rozwiązanie tego problemu stało w tym roku główny temat dyskusji. Przy sposobności poruszono także szereg spraw z zakresu polityki miejskiej i krajowej, podniesiono nowe myśli i rzucono wielkie plany.

Dyskusja budżetowa w Radzie krakowskiej ma już ustaloną tradycję szerokiej rozprawy o horyzoncie, obejmującym nie tylko interesy miasta, ale także całego kraju.

W tym roku również była taką, a wybitne mowy wygłosili prezydent dr. Leo, poseł Bandrowski, ks. dr. Caputa, pos. Daszyński, rad. Peroś i inni.

Ilustracja nasza przedstawia salę obrad w czasie pierwszego dnia dyskusji podczas mowy posła Bandrowskiego. Zdjęcia dokonano z łoża dziennikarskiej w bardzo trudnych warunkach technicznych.

Przeniesienie urzędnika-obywatela.

Utarło się u nas mniemanie, że karyera urzędnika wpływa w ten sposób na tych, którzy się jej poświęcają, iż czują się obcymi społeczeństwu, wśród którego pracują.



Ojcowie Krakowa przy pracy: Budżetowe posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej.

Być może, że tak było ongiś, gdy kasta urzędnicza w Galicyi rekrutowała się z pomiędzy napływowej, a obcej nam pochodzeniem i mową ludności. Dziś dzięki Bogu zmieniło się wszystko na lepsze. Nasi urzędnicy czują się także obywatelami i chętnie biorą udział w każdej pracy społecznej.

Do rzędu takich gorliwych pracowników, tych prawdziwych urzędników-obywateli, których nazwiska powinny być z uznaniem zapisane na karcie dziejów naszego narodowego i ekonomicznego rozwoju w ostatnich czasach, należy bezsprzecznie p. Jan Traciłowski, dotychczasowy naczelnik filii Banku austriackiego w Stanisławowie, przeniesiony do Krakowa na stanowisko naczelnika tamtejszej

falii. Pan Traciłowski pozostawił po sobie w Stanisławowie pamięć wielce zasłużonego pracownika na polu pracy narodowej i społecznej, sprawiedliwego i sprężystego naczelnika poważnej instytucji finansowej, znakomitego znawcy spraw i stosunków pieniężnych i kredytowych w mieście i okolicy.

Nie goniąc za tanią a krzykliwą popularnością, brał udział i żywo interesował się sprawami publicznymi, ciesząc się wszędzie dla swej uprzejmości i uczynności szacunkiem i sympatią.

Także i małżonka pana Traciłowskiego przez czas pobytu w Stanisławowie dała się poznać jako gorliwa pracowniczka na niwie społecznej.

Dowodem uznania i sympatii, jaką darzono pp. Traciłowskich w grodzie Rewery, było serdeczne, prawie owacyjne pożegnanie przez miejscową inteligencję i prasę, która w ten sposób odzywa się o odjeżdżającym:

„Miastu naszemu ubywa jednostka wysoko wybijająca się swemi zaletami

obywatelskimi i towarzyskimi ponad przeciętny ogół, żyjący przeważnie w małomiejskim zacietrzewieniu“.

Jubileusz dyrektora Ossolineum.

W uroczysty sposób uczczono ubiegłego tygodnia 40 letnią pracę dyrektora zakładu rządowego im. Ossolińskich, dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. Współpracownicy tej instytucji naukowej z kuratorem Andrzejem ks. Lubomirskim złożyli hołd jego pracy niespożytej, przyczem w serdecznych słowach prze-



Dla zdrowia przyszłych pokoleń: Ks. Nowakowski przemawia do pierwszych pensjonarzy kolonii letniej dla dzieci w Rembertowie pod Warszawą.